

Idę przed siebie

Raz, Dwa, Trzy

Idę przed siebie przed siebie to tam.
W innym kierunku niż wybrałbym sam.
Nawet w przeciwnym lecz idę więc chcę
niestety nie wiem skąd ani gdzie.

Idę przed siebie ze śladów mych stóp.
Sądzę, że to właśnie może być ruch.
Ślady są za mną i moje a tak,
że między śladami śladów jest brak.

Idę wraz ze mną porusza się cień.
On też określa tą noc albo dzień.
Miast w pojedynkę idziemy w dwóch
i nie dowiodę, że to nie mój duch.

Idę, idziemy, dążymy więc do.
Ruch by się odbył potrzebne jest tło.
A tym jest to czym nie ja i mój cień.
Chociaż my również możemy być tłem.

Idę, idziemy lecz coś jest nie tak
bliżej przed nami czy prędzej już za?
Punkt odniesienia, współrzędna czy oś?
Trudno powiedzieć, bo trudno jest dojść.

Idę by dotrzeć wręcz idę by iść.
Czynność jest skutkiem, przyczyną jest myśl.
Jak idę tak przecież nie iść bym mógł.
Koniec! Na końcu są ślady mych stóp.